

Tomasz Stępień

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
tstepien@ath.bielsko.pl
ORCID ID: 0000-0002-0602-8085

Mróz w Tatrach (o „tatrzańkiej” serii kryminalnej Remigiusza Mroza)

Powieść kryminalna, wyraźnie osadzona w kontekście społeczno-oby-
czajowym, stała się jednym z gatunków koronnych współczesnej literatury
popularnej. Jej zasięg ma charakter globalny i pojawia się w większości kra-
jów świata. W Europie szczególne znaczenie ma twórczość pisarek i pisar-
zy pochodzących ze Skandynawii. Wspomnieć wypada o *Milenium* Stiega
Larsona, o powieściach Jo Nesbø i Camili Laksberg (oraz wielu innych).
Również w Polsce powieść kryminalna ma bardzo szeroką reprezentację.
Nie da się nie wspomnieć o powieściach i cyklach powieściowych Marka
Krajewskiego, Zygmunta Miłoszewskiego, Katarzyny Bondy, Katarzyny
Puzyńskiej, a swoistym „kryminałem” jest też przecież *Prowadź swój pług
przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk. Można postawić tezę, że współczesne
(o)powieści kryminalne pełnią funkcję powieści społeczno-oby-
czajowej z wyraźnym przesłaniem światopoglądowym, że obok intrygi kryminalnej
konieczna jest swoista wartość dodana. Obok aspektu światopoglądowego
ową wartością dodaną może być inwersja czasowa – mamy wiele krymi-
nalnych powieści retro, których akcja osadzona jest w mniej lub bardziej
odległej i interesującej potencjalnego czytelnika przeszłości (gwoli przy-
kładu można wspomnieć o popularnych w Polsce powieściach i opowiada-
niach Borysa Akunina, których akcja rozgrywa się w XIX -wiecznej Rosji,

a narracja i sposób konstruowania bohaterów nawiązują do klasyki powieści rosyjskiej). Przesunięcie w czasie może być kojarzone z konkretną przestrzenią miejską – jak w powieściach Marka Krajewskiego dziejących się w pieczołowicie odtwarzanych realiach międzywojennego Wrocławia, Lwowa i Gdańska. Ta spacialność staje się bardzo popularna jako „wartość dodana” powieści kryminalnych – Warszawa, Kraków, Łódź, Katowice, Sosnowiec, Bielsko-Biała ... Właściwie każde większe miasto w Polsce ma swój kryminal(y). Nieco gorzej jest z nizinami, pojezierzami i pasmami górskimi, ale i tu można znaleźć stosowne egzemplifikacje. A jeśli góry – to przede wszystkim Tatry i usytuowane u ich podnóża Zakopane¹. Pojawia się zatem *Śleboda* Małgorzaty i Michała Kuźmińskich, powieść kryminalna, przypominająca w swym wątku retrospektywnym niesławną historię Goralenvolku. Warto wspomnieć o kolejnym tytule – *Śmierć samobójcy. Zakopiańska powieść kryminalna* została napisana przez Mariusza Koperskiego, byłego burmistrza Zakopanego. W „zakopiańskim” kryminale wyspecjalizował się Jacek Rębacz, publikując już cztery powieści (*Zakopane: Sezon na samobójców* (2006); *Zakopane: Pokój z widokiem na cmentarz* (2007); *Zakopane: Luftkurort 1940* (2009); *Zakopane: Osiem deszczowych dni* (2010)). Kalatówki i okolice (oraz zamach terrorystyczny w kolejce na Kasprowy Wierch) pojawiają się jako istotne miejsca w fabule thrillera *Bezcenny* Zygmunta Miłoszewskiego.

Remigiusz Mróz tworzy swój kryminalny cykl „tatrzański” (na oficjalnej stronie pisarza określany jako „seria z komisarzem Forstem”) począwszy od 2015 roku. Cykl (czy też seria), najpierw obejmuje trylogię: *Ekspozycja* (2015), *Przewieszenie* (2016), *Trawers* (2016). Co decyduje o cykliczności (seryjności) tych trzech powieści? Wszystkie tytuły to to określenia związane terminologią wspinaczkową/taternicką/alpinistyczną, z ukształtowaniem skalnych ścian – co wskazywałoby na góry jako podstawową przestrzeń fabularną wyznaczającą cykliczność/seryjność. Ale oczywiście głównym zwornikiem trylogii jest sam komisarz Forst – główny bohater to Brudny Harry i Harry Hole w jednym. Komisarz policji działający na granicy prawa lub tę granicę przekraczający. Z nieuporządkowanym życiem osobistym, niemięska migreną i skłonnością do różnych używek. Jego antagonistą jest tajemniczy, wszystkowiedzący (o postępach śledztwa,

¹ Oczywiście nie tylko – Beskid Niski występuje na przykład w powieściach Jędrzeja Pasierskiego *Roztopy* (2019) i *Kłamacz* (2021) w serii z komisarz Niną Warwilow

komisarzu i jego życiu osobistym) seryjny morderca, który swą fabularną aktywność rozpoczyna dość spektakularnie. Informuje o tym blurb na okładce pierwszej powieści cyklu:

Termin „ekspozycja” ma co najmniej pięć znaczeń. Podobnie wieloznaczny jest każdy krok mordercy. Pewnego ranka turyści odkrywają na Giewoncie makabryczny widok – na krzyżu powieszono nagiego mężczyznę. Wszystko wskazuje na to, że zabójca nie zostawił żadnych śladów. Śledztwo powadzi niecierpiący się dobrą opinią komisarz Wiktor Frost. [...] Tropy, jakie odkryje wraz z dziennikarką Olgą Szrebską doprowadzą go do dawno zapomnianych tajemnic... Winy z przeszłości nie pozwolą o sobie zapomnieć. Okrutne zbrodnie muszą zostać odkupione.

Ekspozycja to zarówno niebezpieczna wysokość jak i prezentacja, przedstawienie głównych bohaterów, wystawa (tu spektakularnie zainscenizowane morderstwo na Giewoncie). W pierwszej powieści cyklu Tatry są tylko punktem wyjścia przygód pary bohaterów. Gros akcji dzieje się na wschodzie – na Białorusi, w Rosji i na Ukrainie, choć epizodycznie pojawia się również Kalifornia. Obok wartkiej akcji kryminalno-sensacyjnej mamy tu również łamigłówkę związaną z monetą znaną z gardle zmarłego – to kopia tetradrachmy z I w.n.e., z napisem „Dla wolności Jerozolimy” (to z kolei ukłon w stronę Dona Browna i jemu podobnych). Tu dodajmy, że motyw mniej lub bardziej starożytnych/egzotycznych monet i ich skomplikowanych związków z morderstwami będzie się pojawiał z większym lub mniejszym nasileniem w każdej z powieści (i sygnalizowany będzie, obok motywów górskich, na każdej z okładek). W *Ekspozycji* relacja z rosyjskiego specjwizji Czarny Delfin występuje obok rękopisów z Qurum i losów wczesnochrześcijańskich sekt religijnych, a wszystko to splecione jest z traumatycznymi relacjami polsko-ukraińskimi, z nierozliczonymi zbrodniami UPA i zawiązującym się uczuciem pary głównych bohaterów. W finale pojawiają się zbrodniczy mściciele zbrodni UPA: osiemdziesięcioletnia, demoniczna Antonina Sznajderman (?) oraz jej synowie. Ostatecznie wszystko zmierza ku szczęśliwemu zakończeniu, ale... Zgodnie z regułami cyklu kryminalnego czytelnik zostaje zaskoczony ostatnim zdaniem powieści.

Nieuchwytny, pozostający na horyzoncie morderca z pierwszego tomu staje się niejako głównym bohaterem *Przewieszenia*. „Górskość” tej powieści

ujawnia osobista dedykacja – „Dagmarze, która przeszła ze mną niemal tysiąc kilometrów w górach. I nadal nie ma dość”.

Zaraz po tytule, na okładce czytamy – „Góry jeszcze nigdy nie były tak niebezpieczne” – a niebezpieczne są ze względu na Iwo Eliasza, miłośnika Tatr, uzależnionego od mordowania turystów płci obojga. Wędrujący po późno wiosennych, majowych Tatrach z siedemdziesięcioletnim plecakiem transportowym i pełnym wyposażeniem zimowym (raki, czekan, a nawet dwa) turysta (to rzadkie, ale się zdarza i bywa uzasadnione) po zejściu z Zawratu nagabuje w schronisku na Hali Gąsienicowej studentkę Paulinę Jasińską proponując jej wspólne przejście do Doliny Pięciu Stawów. Pierwsza zbrodnia następuje w okolicach Koziej Przełęczy, a zabójca, nawiązuje do pierwszego morderstwa (i pierwszej powieści): „Uśmiechnął się w duchu. Ostatni raz czuł się tak dobrze, kiedy powiesił Chalimoniuka na Giewoncie” [s. 28]. Jak widać narrator przyjmuje tu perspektywę bohatera i przedstawia powieściowy świat z jego punktu widzenia. Jest to w zasadzie regułą – w poszczególnych rozdziałach zarówno tej, jak i pozostałych powieści, narrator przyjmuje punkt widzenia głównych bohaterów – Forsta, Eliasza, Olgi Szrebskiej, prokurator Dominiki Wadryś-Hansen czy inspektora zakopiańskiej policji Edmunda Osicy. Forst oraz jego antagonistą są miłośnikami gór i wielokrotnie, w dialogach lub za pośrednictwem narratora, manifestują swoją znajomość topografii, sprzętu i odzieży górskiej, właściwego odżywiania oraz obyczajów panujących na szlakach i w schroniskach. Tak zatem po zabójstwie Iwo posilił się batonami robionymi własnoręcznie z trzech rodzajów ziarna, a nieco później: „zszedł do Zmarzłego Stawu, ruszył w kierunku Zawratu, by przeprowić się przez masyw Orlej Perci i zejść na drugą stronę, do Doliny Pięciu Stawów” [s. 41]. W tamtejszym schronisku, gdzie zamierzał znaleźć kolejną ofiarę, postanawia nieco zaoszczędzić: „W Dolinie Pięciu Stawów [w schronisku – T. S.] można było spać na podłodze, więc uznał, że nie będzie płacił za miejsce w pokoju” [s. 51].

Tu można trochę zwątpić w tatrzańską wszechwiedzę narratora – w „piątce” (i nie tylko) nocleg na „glebie” możliwy jest, jeśli nie ma wolnych miejsc w pokojach. Tak czy inaczej oszczędność w schronisku rekompensuje nasz bohater rozrzutnością w mordowaniu. W trakcie podejścia na Zawrat, spycha ze skały poznanego w schronisku Szymona (z wcześniejszej rozmowy bohaterów poznajemy historię Orlej Perci oraz charakterystykę szlaku na przełęcz pod Chłopkiem i wejścia na Świnicę), a akt zabójstwa wiąże się

z doznaniem erotycznym (wzwód). Czerpanie satysfakcji erotycznej z widoku mordowanych ofiar jest wyraźnym rysem osobowości zbrodniczego bohatera, a niezależnie od swoistej nekrofilii prezentuje sporą wiedzę na temat instytucjonalnej organizacji TOPR-u [s. 75–76]. W ramach kamuflażu Iwo goli się i strzyże w pozaszlakowym i lawiniastym Żlebie Żandarmerii, przy okazji popisując się odnarratorską wiedzą na temat tej wklęsłej, rynnowej formy ukształtowania terenu górskiego [s. 78–79] Kim jest Iwo Eliasz? W jaki sposób łączy miłość do gór z upodobaniem do zabijania miłośników tychże? Oto fragment jego monologu (w mowie pozornie zależnej i pięknych okolicznościach przyrody):

Turyści.

To określenie pasowało do tych ludzi. Ale jak w takim razie miał nazwać wszystkich tych, którzy pokonywali strome zbocza, przyklejali się do skalnych ścian nad urwiskami wchodzili na drabinki wiszące nad przepaścią? „Wędrowcy” brzmiało zbyt pompatycznie, „turyści” niemal jak obelga. „trekkingowcy” byli zbyt nowocześni, „taternicy” przesadzeni, a „turyści górscy” przywodzili na myśl przesadną pedanterię.

Amerykanie mieli swoich *hikers*. Niemcy *wanderers*, a Hiszpanie *montañeros*. Polska jak zwykle była w ciemnej dupie.

Eliasz usiadł na jednym z większych kamieni nad Morskim Okiem. Spojrzał na Mięguszwieckie Szczyty górujące nad jeziorem. Po prawej stronie wyróżniał się strzelista Mnich, swoją wybitnością przyćmiewający inne wierzchołki.

– Górołaz – powiedział do siebie Iwo.

Tak, to określenie pasowało do wszystkich tych, którzy zapuszczali się trochę dalej niż fosiągiem nad Morskie Oko [s. 80].

Można się zdumiewać, że Mnich jest tu najwybitniejszym z Mięguszwieckich Szczytów, ale Iwo Eliasz nie jest przecież taternikiem (choć wraz z rozwojem serii nabiera coraz większych kompetencji górskich/wspinaczkowych). Tatry są mu potrzebne jako sceneria zabójstw, zabójstwa zaś traktuje jako dzieła sztuki – „Nie zabijam dlatego, by zaspokoić wynaturzone żądze. Zabijam, aby żyć [...] Nie jestem psychopatą [...] Jestem artystą, a zarazem publicznością dla moich dzieł – pisze bohater spoglądając na Mnicha [s. 81]. Można zatem powiedzieć, że Eliasza coś łączy z klasyczny-

mi taternikami/alpinistami – oni również wspinaczkę traktują(traktowali) jako dzieło sztuki²

Eliasz morduje kolejnych miłośników Tatr, a co robią pozostali bohaterowie? Forst próbuje odpowiedzieć na pytanie, co znaczy moneta („bud-dyjski obol”) znaleziona w ustach zamordowanej (w końcu poprzedniej powieści) Szerbskiej. Monetarna łamigłówka, spleciona z innymi wątkami pozwala bohaterowi (i narratorowi) na kolejny popis internetowej erudycji (przywołane jest Koło Dharmy, wspomniana jest starożytna Ghandara, gdzie kult Heraklesa łączy się z Buddą oraz teoria łącząca Chrystusa z Kryszną [s. 219–220, 242–244]). Poza znanym nam już z pierwszej powieści Osicą, pojawia się para prokuratorów – Dominika Wadryś-Hansen i Maksym Gerec, którzy coraz bardziej podejrzliwie przyglądają się prowadzącemu śledztwo Forstowi. Kolejna tatrzańska ofiara to kobieta na Wrotach Chałubińskiego (czy na przełęczy pod Chłopkiem – tu narrator jakby myli się w zeznaniach, sugerując raz jedno miejsce, raz drugie). O tego momentu – 103 strony powieści – Forst (podejrzewany przez parę prokuratorów o morderstwa w Tatrach i zabójstwo na Ukrainie) rozpoczyna górską pogoń za mordercą, który miał najprawdopodobniej coś wspólnego z uprowadzeniem Agaty, jego byłej dziewczyny, córki komendanta Osicy. Droga komisarza prowadzi z Kuźnic na Halę Gąsienicową, potem przez Zawrat do Doliny Pięciu Stawów (gdzie dochodzi do wniosku, że zabójca na następne miejsce zbrodni wybierze Rysy), dalej przez zamknięty (bo zagrożony lawinami o tej porze roku) szlak Do Morskiego Oka przez Świstówkę. Tu wywołuje lawinę (o zachowaniu w lawinie i możliwościach przeżycia dywaguje w osobnym rozdziale Eliasz [s. 141–142]), szczęśliwie uratowany przez TOPR, po noclegu w schronisku, kontynuuje wędrówkę do Morskiego Oka przez Szpiglasową Przełęcz. Później kieruje się na Rysy, po drodze (Bula pod Rysami) rozmawia z nierozpoznanym mordercą o różnych odmianach turystyki kwalifikowanej. W innym wątku fabularnym obserwujemy Agatę molestowaną i gwałconą przez sadystycznego porywacza. Tu warto wskazać, że w cyklu *Mroza Thanatos* zdecydowanie dominuje nad *Erosem* – autor niezbyt wiele narracyjnego miejsca poświęca miłosnym perypetiom głównych bohaterów, a erotyczne „momenty” pojawiają się sporadycznie. Forst wyjeżdża wraz Osicą na Słowację, w poszukiwaniu porwanej Agaty. Finał tej części powieści następuje na grani Solnisk, gdzie ranny i ścigany

² Zob. J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982, s. 587–591.

przez policję Forst musi zrezygnować z pogoni, bo morderca jest na (nomen omen) Szatanie, na odległej od komisarza grani Baszt. Część trzecia powieści przynosi samobójczą śmierć zabójcy Agaty na Szatanie i uwięzienie Forsta, obwinianego o morderstwa (zarówno popełnione, jak i nie). Znika również w tajemniczych okolicznościach mąż prokurator Dominiki Wadryś-Hansen. Blisko Tatr, w Rabce-Zdroju tajemniczy mężczyzna wspomina okrutne (podobne do tego na Giewoncie z pierwszej powieści) powieszenie pod Szatanem na linie dynamicznej Łukasza Bortnowskiego, mordercy Agaty Osicy. A w jego rabczańskim mieszkaniu zmartwychwstaje fabularnie Olga Szrebska.

Trawers miał zamykać trylogię tatrzańską. Tu, podobnie jak w poprzednich tomach, mamy do czynienia z bogatym „tekstem okładki”. Co sprawiło, że w blurbie pojawia się znacząca fraza Roberta Ostaszewskiego, dziennikarza „Gazety Wyborczej” i „Polityki”: *Trawers* jest nie tylko świetną rozrywką dla fanów prozy gatunkowej, ale również powieścią, która zmusza do refleksji, kim jako Europejczycy jesteśmy i być chcemy?

I tu docieramy do publicystycznej „wartości dodanej” (a raczej „wartości dodanych”) powieści Mroza czy też ich aspektu światopoglądowego. W *Ekspozycji* była to kwestia zaszłości polsko-ukraińskich, braku ostatecznego rozliczenia zbrodni UPA, przedwczesnego wybaczenia, braku ekspiacji ze strony ukraińskiej. W *Przewieszeniu* mamy kontynuację śladów tematyki historycznych relacji polsko-ukraińskich, powieść ta jest jednak przede wszystkim kwintesencją „tatrzańkości”, podstawowej wartości dodanej, charakteryzującej cały cykl. Jak już wspominałem akcja dzieje się głównie w Tatrach, wyraźnie stematyzowana jest kwestia turystyki wysokogórskiej, a precyzyjna lokalizacja fabularnych zdarzeń obejmuje Tatry polskie i słowackie.

Co natomiast jest wartością dodaną w *Trawersie*? Rama kompozycyjna wskazuje na pogłębianie „tatrzańkości”. Tom jest dedykowany „Ratownikom TOOPR. I nie trzeba dodawać za co”, a motto to cytat z wiersza *Mnich* Seweryna Goszczyńskiego, prekursora literatury tatrzańskiej, autora *Podróży do Tatrów*. Jednak to nie „tatrzańskość” będzie w tej powieści najistotniejsza. Pierwszą ofiarą jest mężczyzna znaleziony na polanie Uplaz (Tatry Zachodnie, rejon Czerwonych Wierchów, przy czerwonym szlaku na Ciemniak) z arabską monetą w ustach, a w Kościelisku znajduje schronienie grupa syryjskich uchodźców. Forst, skazany za egzekucję na

zbrodniarzu z UPA, wpada w uzależnienie od narkotyków krakowskim więzieniu, natomiast Iwo Eliasz kontynuuje swoją mroczną misję. W dwu częściach książki fabuła przebiega trzytorowo: pierwsza linia to śledztwo w sprawie kolejnych zabójstw w Tatrach ściśle powiązane z losem uchodźców w Kościelisku; druga linia to historia Forsta w więzieniu, perypetie z nałogiem, współwięźniami i tajemniczym listem pachnącym perfumami spoczywającej ponoć w mogile Olgi Szerbskiej. Trzecia linia to historia Eliasza, który swoje rozwijane kompetencje wspinaczkowe i znajomość topografii Tatr wykorzystuje w zbrodniczych celach – nie tylko sam wchodzi na Mnicha, ale podając się za przewodnika, zwabia na wspinaczkę parę turystów i na drodze przez Płytę dokonuje spektakularnego morderstwa. Ofiar (płci obojga, Polaków i Syryjczyków plus dziecko) jest w tym tomie siedem, a miejsca zbrodni usytuowane są w malowniczych zakątkach tatrzańskich (na polanie Upląż; pod Kościelcem, na podejściu wzdłuż Żlebu Zaruskiego; na Mnichu; w wąwozie Kraków). Niezależnie od zbrodniczej górskiej aktywności Iwo Eliasz więzi i upokarza porwaną kobietę, a ramach tworzenia rodziny zastępczej dodatkowo porywa chłopca.

Publicystyczna/światopoglądowa wartość dodana to gorący wówczas (2016) i teraz również problem stosunku Polaków do syryjskich (i nie tylko syryjskich) uchodźców, problem pokazywany poprzez odwołanie do rzeczywistych wydarzeń w Kościelisku³. W tekście powieści pojawia się kilka stanowisk w tej kwestii, odzwierciedlających różne opinie naszego społeczeństwa. Dominika Wadryś-Hansen uważa, że uchodźcom należy pomagać i oferować azyl w Polsce; Osica widzi w nich kulturowe i terrorystyczne zagrożenie; natomiast Forst sądzi, iż uchodźcy (przynajmniej mężczyźni) nie powinni uchodzić, ale zostać i walczyć (natomiast azylu powinny im udzielać kraje kulturowo i religijnie bliskie). Podobnie podzieleni są powieściowcy mieszkańcy Kościeliska, wspierani przez aktywistów spoza Podtatrza – jakkolwiek dominują zdecydowanie ci, którzy chcą uchodźców z Kościeliska i Polski wyrzucić. Aspekt światopoglądowy *Trawersu* wydaje się zdecydowanie różnić od „antybanderowskiej” *Ekspozycji*. Uczciwszy wszelkie proporcje można powiedzieć, że powieści Mroza stają się bardziej polifoniczne. Dominika Wadryś-Hansen reprezentuje opcję progresywną, liberalno-lewicową; komendant Osica, weteran MO jest oczywiście prawi-

³ Rzecz działa się w 2015 roku i dotyczyła manifestacji przeciw deklaracji wójta o możliwości przyjęcia w Kościelisku syryjskich uchodźców. Manifestacji oburzonych i przestraszonych mieszkańców towarzyszyła kontrmanifestacja pod hasłem „Nie jesteśmy rasistami”.

cowym tradycjonalistą – choć porządny z niego chłop (góral?), który kocha Forsta jak syna mimo, że zbałamucił mu córkę i pośrednio przyczynił się do jej śmierci. Sam Forst, to kolejna kreacja twardego (choć wrażliwego w gruncie rzeczy) bohatera, wzoru w którym mieści się Philip Marlowe, wspomniani już Brudny Hary i Hary Hole, Geralt z Rivii i paru innych... Prawdziwy mężczyzna nigdy nie płacze i kieruje się zasadą oko za oko, ząb za ząb i walczy do końca (jakiegoś). I tak oto były komisarz, uwolniony z więzienia dzięki manipulacjom swojego antagonisty, stacza z nim ostateczny pojedynek na Orlej Perci. Iwo Eliaz, zbrodniczy prorok deklaruje swoją niechęć do islamskich uchodźców, traktując ich ucieczkę do Europy i Polski jako agresję, porównywalną do rzezi wołyńskiej. Forst walczy z nim słowem i czekaniem, a w konsekwencji wygrywa podwójnie. Spycha w przepaść przeciwnika, a sam, zahibernowany w lawinie, dzięki ratującej życie defibracji zmienia krew i pozbywa się narkotykowego nałogu. Uchodźcy znajdują schronienie w Austrii, natomiast Forst odnajduje w Rabce-Zdroju ostatnie ofiary Eliasza – martwe dziecko i zniszczoną psychicznie kobietę, którą jednak nie jest Olga Szrebska. Okazuje się również, że pochowany w lawinie na Orlej Perci zbrodniarz to skandynawski mąż prokuratora Wadrys-Hansen, Gjord Hansen. Forst od Tater odchodzi... i odjeżdża w kierunku Szczecina.

Traktując trylogię Mroza jako całość, można zrekonstruować podstawową linię fabularną i podstawowe relacje postaci. Mamy zatem parę antagonistów oraz powiązane z nimi kobiety, co w efekcie daje dwa charakterystyczne trójkąty: Olga Szrebska – Forst – Eliaz (Gjord Hansen) oraz Dominika Wadrys-Hansen – Forst – Gjord Hansen (Eliaz) oraz znaczącą postać drugoplanową (komisarz Osica), która z trójkątów tworzy czworokąty. Jest wyjściowa i podstawową przestrzeń (Tatry i Zakopane) oraz „okładkowy” motyw monet zostawianych w ciałach ofiar sekty Synów Światłości, kontrolowanej przez charyzmatycznego mordercę-proroka, realizującego „narodową” misję. Trochę szkoda zmarnować taki potencjał. W *Posłowniu* zamieszczonym w *Trawersie* autor składa podziękowania bliskim i zwraca się bezpośrednio do czytelnika:

Teraz jednak, kiedy historia dobiegła końca, muszę wspomnieć o kilku osobach, bez których cały cykl by nie powstał. Podziękowania należą się przede wszystkim Dagmarze [...] Miłość do gór i do czytania zaszczytliwi we mnie rodzice – bez ich udziału nie napisałbym książki z akcją osadzoną w Tatrach

[...] Najbardziej wdzięczny jednak jestem Tobie. Bez względu na to, czy spokaliśmy się po raz pierwszy, czy towarzyszysz Forstowi od pierwszego tomu. Mam nadzieję, że lektura sprawiła Ci tyle satysfakcji, ile mi poznawanie tej historii i spisywanie jej. I, jak zawsze, opowieść biegnie dalej. W mojej i Twojej wyobraźni [s. 570–571].

Opowieść pobiegła dalej i zmaterializowała się w kolejnych dwu tomach (*Deniwelacja* – 2017; *Zerwa* – 2018), opowiadających dalszy ciąg zmagañ komisarza Forsta z naśladowcą Eliasza i zmartwychwstałym nim samym. Poza parą antagonistów pojawiają się tu znane nam już z wcześniejszych powieści postacie Edmunda Osicy, Dominiki Wadryś-Hansen, Olgi Szrebskiej; zaś dedykacja *Deniwelacji* nawiązuje do tytułów trylogii⁴. W pierwszej z wspomnianych powieści, czyniących z trylogii pentalogię, akcja rozgrywa się w Zakopanym (i Tatrach) oraz w Hiszpanii. *Deniwelacja* wprowadza dwie różne, ale w fabule dwu pierwszych części występujące równoległe wobec siebie, czasoprzestrzenie; wcześniejsza – hiszpańska i późniejsza – tatrzańsko-zakopiańska. W pierwszej oglądamy świat przedstawiony z perspektywy Forsta, w drugiej oczyma prokurator Dominiki Wadryś-Hansen. Pojawia się także novum formalne – wszechwiedzący narrator oddaje w części rozdziałów głos narratorce z ograniczoną świadomością. Rosyjska mafia handlująca kobietami i niebinarna osobowość mordercy/morderczyni tworzą interesujący splot fabularny, z którym usiłują uporać się główni bohaterowie i sam czytelnik. Forst występuje tu zarówno w roli detektywa, jak i goryla, opiekuna nieprofesjonalnych prostytutek – *instagram models*, świadczących usługi erotyczne (50 tysięcy za dzień rejsu) arabskim szejkom i innym ważnym personom podczas podróży na luksusowych jachtach. Kobiety to dobrowolne i mniej dobrowolne ofiary rosyjskiej mafii działającej na hiszpańskim wybrzeżu. Kobiety są również ofiarami zbrodni popełnianych w Tatrach (kilka zwłok kobiecych na północnych zboczach Giewontu, kobieta w Jaskini Raptawickiej) i w samym Zakopanym (na ulicy Orkana i na Krupówkach) i Tatrach. „Tatrzańskość” *Deniwelacji* ogranicza się do kilku miejscówek w Tatrach, gdzie śledczy znajdują ciała ofiar (tu warto wskazać na opis Jaskini Raptawickiej i rzekomego systemu jej korytarzy⁵ przypisany epizodycznemu góralowi Kurucowi z TOPR-ru oraz uwagi

⁴ „Ani i Adrianowi, byście na wspólnym szlaku mieli jak najwięcej ekspozycji, przewieszni i trawersowania.”

⁵ Jaskinia Raptawicka nie ma systemu korytarzy. Jest to podziemna sala, do której schodzi się po drabince. Ma kilka krótkich korytarzyków, jeden z nich podobno łączy się z Jaskinią Oblązkową.

prokurator Dominiki o zbrojnickim charakterze górali, podpierane lekturą monografii Józefa Krzyżanowskiego [s. 303, s. 297].

Zerwa – finałowy tom pentalogii (dedykowany „pamięci Tomka „Czapkinsa” Mackiewicza, pierwszego Polaka, który zdobył Nanga Parbat zimą”) rozpoczyna się w zakopiańskim szpitalu powiatowym, gdzie spotykamy Wiktora Forsta. Rozdział drugi przenosi nas w czasie (przedtem) i przestrzeni (Hiszpania – skąd w kolejnym retrospektywnym rozdziale przeniesiemy się do Finlandii, a nieoczekiwanym partnerem Frosta zostanie znany z wcześniejszych części serii prokurator Maksym Gerec). Trzy kolejne części książki zawierają w sobie rozdziały sygnowane czasowo: TERAZ i PRZEDTEM. TERAZ – dzieje się głównie w Zakopanem i Tatrach, gdzie w górach pojawiają się kolejne zwłoki ofiar Bestii, a śledztwo prowadzi Dominika wraz z cierpiącym na amnezję i ponownie podejrzanym o morderstwa Forstem. PRZEDTEM to przedakcja, przedstawiająca kolejne epizody poszukiwań Olgi Szerbskiej prowadzonych przez Frosta w Hiszpanii, Finlandii i Rosji. Wyraźna czasoprzestrzenna lokalizacja (każdy rozdział zawiera dokładną geolokalizację typu: Port lotniczy Alicante-Elche, Walencja; Parking szpitalny, ul. Kamieniec, Zakopane; Prieriecznyj, obwód murmański; Zielony szlak, nieopodal Kazalnicy) pojawia się również w czwartej części powieści. Dominują tu TERAZ i zakopiańsko-tatrzańskie lokalizacje. Warto zwrócić uwagę, że Mróz, pisząc o podpiłowaniu łańcuchów na Giewoncie i ogromnej liczbie zabitych, wyprorokował niejako katastrofalną w skutkach burzę nad tym szczytem, pod względem liczby ofiar porównywaną z atakiem terrorystycznym⁶. Skomplikowana (również narracyjnie) intryga kryminalna ma swoją kulminację na Gerlachu, najwyższym szczycie tatrzańskim. Wzorowa polsko-słowacka współpraca Forsta z detektywem wydziału zabójstw Gašparem Barátem (choć wcześniej wielokrotnie w ustach bohaterów pojawiały się uszczypliwości pod adresem naszych południowych sąsiadów) doprowadza do spektakularnego ujęcia Bestii z Giewontu i jego dotkniętej syndromem sztokholmskim współniczki. Całość wieńczy epilogowy rozdział 9. sygnowany temporalnie PÓŹNIEJ, usytuowany na Giewoncie (a przypomnijmy – od odkrycia trupa

⁶ Mróz skończył pisać powieść w 2017, a 22 sierpnia 2019 w trakcie burzy na Giewoncie zostało porażonych 157 osób, były cztery ofiary śmiertelne (w tym dwoje dzieci). Naczelnik TOPR Jan Krzysztof powiedział: „Skutki tego zdarzenia można porównać do trzęsienia ziemi, albo ataku terrorystycznego, jeśli chodzi o ilość ofiar” – zob. B. Kuraś, *Niech to szlak*.

powieszzonego na szczytowym krzyżu rozpoczyna się seria przygód komisarza Forsta).

Tak zatem cykl „tatrzański” rozwijał się (niejako sam z siebie jak sugeruje Mróz w posłowiach, z autorskiej ciekawości co do dalszych losów bohatera) od trylogii (*Ekspozycja, Trawers, Przewieszenie*), do pentalogii (*Deniwelacja, Zerwa*). Jak już wspominałem, wszystkie tytuły odwoływały się do terminologii wspinaczki wysokogórskiej, a kolejne „finałowe” szczyty tatrzańskie wiodły od Giewontu, przez grań Solnisk, Kozią Przełęcz na Orlej Perci, Kazalnicę Mięguszowiecką i przełęcz po Chłopkiem po najwyższy w Tatrach Gerlach. I tam historia miała się ostatecznie zamknąć. Nieuchwytny przestępca, naturalizowany prawdziwy Polak, samozwańcze wcielenie Konrada – Gjord Hansen vel Iwo Eliaz i współpracująca z nim ofiara – Olga Szerbska, zostają schwytani i osadzeni, a Forst i Dominika zdają się do siebie zbliżać. W długim *Posłowiu* zamykającym *Zerwę* Mróz pisze o tym jak trylogia zamieniła się w pentalogię, prognozując dalsze losy głównego bohatera:

Historia Forsta dobiegła końca, choć tak naprawdę planowałem, że stanie się to już po finale *Trawersu* [...]. Czy to znaczy, że Forst nie powróci? W przypadku większości innych postaci pytanie to byłoby bezzasadne, ale komisarz nieraz pokazał, że potrafi zaskakiwać nie tylko na kartach powieści, ale także poza nią. [...] Z tego względu jestem przekonany, że Wiktor pojawi się jeszcze nie raz i nie dwa. Nie w swojej serii, nie jako główny bohater nowej, ale z pewnością jako jeden z istotnych elementów któreś z historii tkwiących w mojej głowie. I dopominających się usilnie o to, by je opowiedzieć [s. 493–494].

A jednak pojawił się w swojej serii (cyklu) – w trakcie pisania (przynajmniej, dość wolnego) tego tekstu ukazał się kolejny tom przygód komisarza Forsta, pod bardzo tatrzańskim tytułem *Halny* (Poznań 2020). Wypada zatem przyjrzeć się bliżej kolejnej powieści, której bohaterami są komisarz Forst i jego wiecznie żywy antagonistą. A zaczyna się tak:

1.

Szlak pieszy niebieski, 1200 m n.p.m.

Dominika Wadryś-Hansen nie odrywała wzroku od ciała. Mimo szalejącego wiatru kobieta leżąca na schodach przed wejściem do kaplicy na Wik-

torówkach pozostawała w absolutnym bezruchu. Jej ciało ułożono w pozycji krzyża, a ręce i nogi, przebito długimi gwoździami, przytwierdzając je do stopni

Jedynym co się poruszało, były wnętrzości wrywane przez podmuchy halnego z otwartych trzewi. Krew rozlewała się na przestrzeni kilkunastu metrów, przywodząc na myśl makabryczne pociągnięcia pędzla szalonego malarza, a głośny wiatr sprawiał, że wrażenie upiorności się pogłębiało [s. 9].

To bodaj najmocniejsze otwarcie powieści z „tatrańskiego” cyklu Remigiusza Mroza. Warto zwrócić uwagę, w dalszej części inicjalnego fragmentu tej powieści, jedna z głównych bohaterek serii prokurator Dominika Wadryś, w ustach narratora *Halnego* staje się „prokuratorką” (to pewnie pogłos aktualnej dyskusji na temat stosowania feminitywów). Halny, wrywający wnętrzości z ciała ofiary i zagrażający ekipie, drzewo walące się na tabliczkę z apelem do Matki Bożej, prokuratorka Dominika wygrzebująca żmudnie i brutalnie monetę (tym razem to zwykła złotówka) z gardła martwej zakonnicy, a obok tego informacja narratora o ubiorze bohaterki, rodem z turystycznego przewodnika/poradnika: „Czuła przenikający ziąb, mimo że po latach doświadczeń w górach tym razem była całkiem dobrze przygotowana – miała bieliznę termoaktywną zapewniającą odprowadzanie wilgoci, na niej warstwę termoizolacyjną, dzięki której nie traciła ciepła, a na to wszystko jeszcze kurtkę chroniącą przed wiatrem” [s. 130].

Rozdział kończy się wiadomością o „proroctwie” Forsta, który znał okoliczności zbrodni przed jej popełnieniem od (jak się okazuje w kolejnym rozdziale – lokalizacja) od Jaśka Kikli z Bukowiny, góralskiego czarownika. Kolejne wstępne rozdziały określają aktualny i odkrywają były związek uczuciowy Dominiki z Forstem oraz aktualny status głównego bohatera:

– Mieszka tam [w Mrażnicy – T. S.] od dwóch lat [...] – W kompletnej zgodzie z naturą. Nie ma w tej chałupie prądu, wody, ani ogrzewania. Codziennie rano albo biega pod regłami, albo łązi w góry przez Suchy Żleb, omijając szlaki turystyczne [s. 23].

Sytuacja wyjściowa wygląda zatem następująco – bestia z Giewontu (a prywatnie mąż i ojciec dzieci prokuratorki Dominik Wadryś-Hansen oraz kochanek uzależnionej od niego sztokholmskim syndromem Olgi Szerbskiej) odsiaduje karę dożywotniego więzienia. Jego pogromca, zakochany

wcześniej w Oldze Szerbskiej, a później w związku z prokuratorką i eks żoną seryjnego mordercy Giorga Hansena vel Eliasza prowadzi aktualnie pustelniczy tryb życia. Giord-Eliasz żąda spotkania z Forstem, sugerując pomoc w odnalezieniu mordercy zakonnicy i zapobieżeniu kolejnym zbrodniom. Rozdziały dziejące się na Wiktorówkach i w Zakopanem oraz w więzieniu w Wadowicach (tu trzeba dodać że w *Halnym* każdy rozdział jest precyzyjnie lokalizowany) kontrapunktowane są tajemniczą przestrzenią AR-GOLIDY, w której zagawkowa para, odrywająca role Klitajmestry i Eigista drwiąco komentuje poczynania stróżów porządku. Narracja jest trzecioosobowa, ale w kolejnych rozdziałach prowadzona z punktu widzenia jednego z głównych bohaterów. Co jeszcze tatrzańskiego pojawia się w ostatniej powieści Mroza? Zakopane ma stać się obiektem zmasowanego aktu terroru, a niebagatelną rolę w fabule utworu odgrywa *Świnna Skala. Mitologia Tatr* Jalu Kurka. Tu dodać można, że reprezentacja literatury tatrzańskiej z przestrzeni mott (wspomniany już *Mnich* Goszczyńskiego, *Opowieści halnego wiatru. Legendy spod Tatr i Beskidów* Urszuli Janickiej-Krzywdy, górski aforyzm ks. Józefa Tischnera) zostaje wprowadzona w samą fabułę, utwór awangardowego onegdaj pisarza (wykorzystany jako motto) staje się partyturą działań sekty morderców. O zasługach Jalu Kurka w opisanium, a raczej stworzeniu mitologii tatrzańskiej mówi sam Eliasz, a śledczy po lekturze książki punktują ewentualne inspiracje dla mordercy (Motyw krwawych śladów na Świnicy, noża wbitego w serce juhasa przy Potoku Srebrnym, ciała roztrzaskanego Czoła Jaworzyńskie, śmiałka zabitego na Jastrzębiej Turni... [s. 237])⁷. Zgodnie ze „wskazówkami” *Mitologii Tatr* zamordowani zostaną jeszcze dwaj księża i ministrant, a głównym podejrzanym staje się osoba skrzywdzona przez Kościół katolicki. Po drodze Forst, prowadzący samodzielne śledztwo, zostaje przywrócony do służby w stopniu komisarza. Dzięki zręcznej intrydze, antagonistą Forsta wydostaje się z więzienia, a Jaskinia Miętusia występuje jako ważny zwornik perypetii fabularnych. Walka z religią okazuje się pierwszym etapem zbrodniczych działań Eliasza i jego uczniów, właściwym celem ma być zdetonowanie bomby z odpadami radioaktywnymi na Giewoncie, który po raz kolejny pojawia się jako miejsce punktu kulminacyjnego fabuły. Narrator i bohater wielokrotnie popisują się topograficzną wiedzą dotyczącą Tatr. I tak np. po informacji o znalezieniu osoby zamordowanej na Żółtej Turni, komisarz Forst komentuje: „Formal-

⁷ Wszystkie te motywy rzeczywiście znajdziemy w książce Jalu Kurka (kolejno na s. 28, s. 86, s. 59).

nie to teren chroniony, na który nikt nie ma wstępu. Nieformalnie możesz się tam wdrapać bez większych trudności. Nie potrzeba nawet umiejętności wspinaczkowych” [s. 111]. Omawia również widoki ze szczytu („Rzadko można obserwować Orłą Perć od tej strony, a ze szczytu widać Krywań wyłaniający się zza Zmarzłej Przełęczy” [s. 112]) oraz najkrótszy sposób dojścia od Czarnego Stawu Gąsienicowego. W dalszej części tekstu droga na Żółta Turnię pojawia się jako zdarzenie fabularne:

Za stawem Wiktor poprowadził ich szlakiem na Skrajny Granat i kiedy dotarli do żlebu rozciągającego się od Żółtej Przełęczy, dał znak, by skręcić w lewo. Zeszli z utartej ścieżki i podążali nią [?!] przez kilkanaście minut, nim dotarli na przełęcz. Po chwili przedostawania się granią w kierunku szczytu musieli obejść strzeliste skały, ale trasa nie nastroczała większych problemów [...] Po niecałych czterdziestu minutach od opuszczenia trasy na Skrajny Granat dotarli na Żółtą Turnię [s. 120].

Bohater zna również zasięg stacji komórkowych na terenie TPN („Orange ma chyba osiem stacji bazowych” [...] [s. 129]) oraz dokładny plan Jaskini Miętusiej, opracowany przez Jerzego Grodzickiego [s. 272].

Halny ma niejako dwa finały. Pierwszy ma miejsce najpierw na Wyżniej Kondrackiej Przełęczy, później na szczycie Giewontu, a wszystko dzieje się w trakcie gwałtownych podmuchów halnego. Komisarz Forst zostaje obezwładniony przez Eliasza i jego przybocznych, członków Zakonu Światła, naszprycowany narkotykami i pozostawiony pod szczytem Giewontu. Eliaz, umieściwszy uprzednio ładunek na szczycie, pozostawia komisarza przy życiu we względnie bezpiecznym miejscu, komentując to w sposób wskazujący na wiedzę w zakresie konstruowania bohaterów sensacyjnych fabuł:

– Jesteśmy jak *yin* i *yang*, ścieramy się i przeciwstawiamy sobie, ale w gruncie rzeczy dzięki temu się uzupełniamy [...] – To paradoks, ale istniejemy w stosunku współzależności i zarazem utrzymując w istnieniu. [...] Gdzie byłbyś beze mnie ? [...] Siedziałbyś tylko za biurkiem, przerzucał papiery, od czasu do czasu wkładał galowy mundur i chodził na smętne uroczystości. [...] Wracalbyś do domu, zalegał przed telewizorem z butelką taniej gorzały, a potem czekałbyś, aż dzień się skończy i nadejdzie kolejny, dokładnie taki sam [s. 354–355]⁸.

⁸ Tu warto przypomnieć, że Remigiusz Mróz jest autorem pisarskiego „podręcznika” *O pisaniu. Na chłodno* (2018).

Co zrobi komisarz Forst? Pozostawiamy to domyślności obeznanego z kinem (i literaturą) akcji odbiorcy. Finał drugi rozgrywa się w scenerii cmentarza na Pardałówce. Sprawiedliwość zostaje wymierzona po raz kolejny i antagoniści się na czas jakiś rozstają. W epilogu prokuratorka Dominika gotuje w chałupie Forsta w Mrażnicy kolację, sam komisarz rąbie drewno na opał, a dzieci bawią się z psem Alekssem. Nie dajmy się jednak zwieść tej idyllicznej scenerii: „Forst powiódł wzrokiem po szczytach oświetlonych rdzawymi promieniami słońca i odniósł wrażenie, że ten spokój jest tylko złudą. Przygotowaniem natury do zadania człowiekowi kolejnego ciosu. Halny wróci” [s. 478].

Rozrastające się uniwersum „tatrzańskiej” serii powieści kryminalnych Mroza można określić, podsumowując niejako wszystkie wcześniejsze uwagi, poprzez centrum semantyczne, które obejmuje trzy podstawowe aspekty. Aspekt fabularny – tu mamy odwołanie do utrwalonych już schematów fabularnych i kreacji postaci znanych z fabuł kryminalno-sensacyjnych (literackich, filmowych, serialowych), gdzie preferowana zdaje się być literatura (i jej adaptacje) skandynawska – a zwłaszcza Jo Nesbø i jego kultowy bohater Hary Hole⁹.

Swoistą wartością dodaną jest aspekt publicystyczny (ideowy). Zbrodnie UPA i zbrodnie polskiego podziemia oraz stalinowskiej władzy; zorganizowana przestępczość związana z handlem ludźmi; stosunek do uchodźców i wszystkich Innych; rola kościoła katolickiego i polskiej religijności; współczesna wojna kulturowa ...

Za kolejny aspekt semantycznego centrum (a zarazem wartość dodaną) można uznać geolokalizację fabuły. Mamy tu mocno reprezentowany wschód (Ukraina, Białoruś, Rosja, Kazachstan w *Ekspozycji*), południe (Hiszpania w *Deniwelacji* i *Zerwie*) i północ (Finlandia, Rosja w *Zerwie*) oraz przede wszystkim – Tatry i Zakopane (wszystkie powieści, w całości – *Przewieszenie*, *Trawers*, *Halny*). Ten ostatni element geopoetyki jest najbardziej eksponowany i staje się głównym wyznacznikiem cyklu. Zakopane i Tatry (polskie i słowackie) są podstawową przestrzenią akcji w tych powieściach, a wyznacznikiem tej przestrzeni staje się topografia (szczyty i pasma górskie, doliny, jaskinie, ulice i budynki w Zakopanym). Większość powieści zawiera motta i/lub dedykacje nawiązujące do literatury tatrzań-

⁹ Nie bez znaczenia jest, że Mróz napisał trylogię kryminalną (*Enklawa*, *Półw*, *Prom*) dziejącą się na Wyspach Owczych (archipeląg na Morzu Norweskim zależny od Danii), używając skandynawskiego (farerskiego) pseudonimu Ove Løgmansbø.

skiej i ludzi z górami związanych (Goszczyński, Jalu Kurek, ratownicy TOOPR-u, Tomasz „Czapkins” Mackiewicz) Tatry są tu reprezentacją gór wysokich oraz ich miłośników (kwalifikowanych turystów, wspinaczy, przewodników, ratowników górskich). W tekstach powieści rozsięte są uwagi dotyczące topografii, wyposażenia i ubioru górskiego oraz techniki wspinaczki, historii taternictwa alpinizmu – różnych elementów związanych z *mountain culture*. Dobrym przykładem na ten górski *resarch* umieszczany w powieściach jest wpisane w fabułę *Zerwy* poszukiwanie „górkich”/tatrzańskich skojarzeń związanych z cyframi 1968. I tak z tą datą wiąże się najtragiczniejsza lawina w Polsce (19 ofiar w Karkonoszach); najsilniejszy halny; remont szafasu na Nowej Roztoce; urodziny Józefa Wali, znanego narciarza wysokogórskiego; premiera filmu *Odwrót* Jerzego Surdela, o wycofaniu się ze wspinaczki na Mnicha). 1968 m.n.p.m. ma Czarna Ławka na Słowacji i Smutna Przełęcz (prawie) oraz szczyt Kobyła, niedaleko Bystrej. 1968 rok przynosi również otwarcie kolei krzeslejkowej w Dolinie Goryczkowej oraz pierwsze zimowe wejście na Kazalnicę (Jedliński i Piotrowski) [s. 300–303]. Precyzyjna lokalizacja akcji kolejnych rozdziałów w *Halnym* (o której wspominałem wyżej) pozwala wydobyć tatrzańsko-zakopiańskie przestrzenie. W Zakopanym najczęściej pojawia się Powiatowa Komenda Policji na Jagiellońskiej oraz na chałupa Forsta w Mrażnicy. Jest centrala TOPPR-u na ul. Piłsudskiego, hotel „Rysy” na Goszczyńskiego, zakopiański Szpital Powiatowy im. dr. Tytusa Chałubińskiego, ulica Zborowskiego, restauracja „Górska Tradycja” – Krupówki 29 i cmentarz na Parzałówce oraz Kuźnice. Poza samym Zakopanym jest Kościelisko, Biały Dunajec, Chyżne przy granicy ze Słowacją i Szczepanów nad Orawą na Słowacji. A w górach dwa niebieskie szlaki – na Wiktorówki i na Giewont oraz ich miejsca docelowe, Dolinka za Bramką w TPN, Wyżnia Kondracka Przełęcz, Żółta Turnia, Żleb Wściekłych Węży... Zakopiańskie instytucje, obiekty, ulice; tatrzańskie pasma górskie, doliny i dolinki, przełęcze, żleby i szczyty pojawiają się jako sceneria i główne miejsca akcji w każdej z powieści omawianego cyklu.

Mało jest natomiast „góralości” – główni bohaterowie pochodzą z dużych miast (wyjątkiem jest komisarz Osica – góral, a raczej zakopiańczyk), praktycznie nie ma gwary i elementów folkloru podtatrzańskiego, a rodowici górale (TOPP-rowcy, wójt Kościeliska) pełnią rolę epizodyczną. Poza tym oczywiście można było jeszcze bardziej eksponować „pępek

świata” jako miejsce tła lub działań fabularnych. Tłumy na Krupówkach i kolejkę do kolejki na Kasprowy Wierch, Sylwestra na Równi Krupowej i zakopiańskie mafie deweloperów podpalające zaniedbane, zabytkowe wille wraz z zamieszkującymi je bezdomnymi. A choć Mróz w postłowie swojej ostatniej powieści (gdzie z racji pandemii szlaki są zamknięte) pisze o tym, że była remedium na pandemiczną rzeczywistość, to covidowe Zakopane i puste Tatry nadają się do szerszego, fabularnego wykorzystania.

Ale jak na cepra z Opola to nieźle (piszę tak, bom sam „gorol” z Sosnowca). Jest **projekcja** – bo można wraz z głównym bohaterem walczyć o tożsamość w postsowieckich i polskich więzieniach; ogrywać rosyjska mafię w Hiszpanii, pomagać Saamkom w Finlandii, rozwiązywać skomplikowane łamigłówki kulturowo-kryminalne, rozpałać i gasić kolejne pożary. Oraz **identyfikacja** – toż to są Krupówki i Kuźnice, jest asfaltówka do Morskiego Oka, krzyż na Giewoncie, łańcuchy na Rysach i Orlej Perci. A może już niedługo (za cenę niebagatelną, ale do uskładania) droga przez Płytę na Mnicha i wreszcie sam Gerlach...

Co dalej z tatrzańską serią Remigiusza Mroza? W *Postłowie* do *Halnego* autor pisze, że „bohaterowie nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa”. Co więcej – stanowią specyficzną patchworkową rodzinę – dwie bliskie komisarzowi Forstowi (Forst – Frost – Mróz?) kobiety Julia i Dominika mają dzieci z jego zbrodniczym alter ego Eliaszem, a inspektor Edmund Osica jest dla bohaterów ojcem i matką, a dla dzieci potencjalnym babciodziadkiem i opiekunem psa Maksa. Zakopiańsko-tatrzański świat Forsta odwiedzała już Chyłka, najbardziej chyba znana bohaterka powieści Mroza – nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pojawiła się znowu, podobnie jak bohaterowie innych cykli autora *Behawiorysty*. Nie jest wykluczone, że po Tatrach (lub obok) pojawią się kolejne, wyższe góry – zarówno komisarz Forst, jak i jego antagonistą rozwijają swoje górskie kompetencje. Zgodnie z zasadą pionowego awansu zaczyna się w Tatrach latem, potem zimą; dalej Alpy, Kaukaz, Hindukusz/Andy – i wreszcie finałowe spotkanie komisarza Forsta i Iwo Eliasza na K2 zimą, bez tlenu wraz z dwoma konkurencyjnymi grupami poręczujących Szerpów.

Tomasz Stępień

**Frost in the Tatra mountains
(on the “Tatra” crime series by Remigiusz Mróz)**

Remigiusz Mróz is the best-known author of popular literature in Poland. The object of the present article are six crime novels whose plots relate to the space of the Tatra mountains and the town of Zakopane. The text presents the role of this space in generating the plot and constructing characters. It also reconstructs the poetics and the ideology of the “Tatra” series.

Keywords: Remigiusz Mróz – crime novel – Tatra mountains and Zakopane

Słowa kluczowe: Remigiusz Mróz – powieść kryminalna – Tatry i Zakopane